KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24go Lutego 1868 r. | № 44. | Lat 47. | Dnia 12 (24) Lutego 1868 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 6, w połud: z. st: 4 Wysoko. wody st: 5 c. 8 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 0 Zachód „ „ 5 „ 28 | Jutro, Śgo Macieja Apostoła.

— Wczoraj w Kaplicy Literackiej, Wotywę odprawił JKs. Skrzypkowski, w czasie której chór miejscowy wykonał Mszę Chwaliboga i duet tegoż na sopran i baryton. — W Archi-Katedrze Summę celebrował JKs. Kan: Sotkiewicz, Kazanie miał JKs. Kan: Biernacki, a kler odśpiewał u stóp ołtarza Mszę Słoczyńskiego. — W Kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, przy rozpoczęciu 40to-godzinnego Nabożeństwa, Summę celebrował JKs. Kołaczewski, Kazanie miał JKs. Mościcki, a amatorowie pod przewodnictwem P. Pawlewskiego, artysty opery wykonali Mszę Krogulskiego, na Offertorjum „Ave Marja“ Gounoda (solo sopran), na Benedictus duet Donizettego (tenor, bass) i na Agnus Modlitwę Beltiensa (solo sopran).— W Kościele Śgo Krzyża, w czasie takiegoż Nabożeństwa, Summę miał JKs. Regulski, Kazanie JKs. Magnuski, amatorowie odśpiewali Mszę Schmidta, na Graduale hymn Roztworowskiego, na Offertorjum kwartet Mendelsona Bertoldy, a na Benedictus kwartet (bez akompjamentu) T. Einerta.— W Kościele Śgo Kazimierza, rozpoczęte zostało także 40to-godzinne Nabożeństwo, Summę odprawił JKs. Kan: Dziaszkowski, Kazanie rano miał JKs. Słowikowski, a na Nieszporach JKs. Grzybowski.

— Z powodu odjazdu Naczelnika Inżynierów Okręgu Wojennego Warszawskiego, Jenerał-Majora Fejchtnera, w interesach służbowych do Petersburga, tymczasowe pełnienie obowiązków Naczelnika Inżynierów powierzonem zostało pomocnikowi jego, Jenerał-Majorowi Kwaszninowi-Samarinowi. (Dz. W.)

— Przez Najwyższy Rozkaz, z dnia 5go Lutego, zostający przy byłym Zarządzie Jenerał-Policmajstra w Królestwie Polskiem, liczący się w jeździe armji, Major Zaruski, uwolniony został ze służby wojskowej, dla przejścia do cywilnej, w stopniu Asesora Kolegjalnego. (Dz. W.)

— *Bank Polski* podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach: 15 (27) i 16 (28) Lutego r. b., zaczynając od godziny 10ej z rana, odbędą się w Banku Polskim w obecności delegowanych od Władz Rządowych publiczne posiedzenia, w celu włożenia do koła numerów Listów Likwidacyjnych, mających się losować w dniu 19 Lutego (2 Marca) r. b., dla wycofania z obiegu. (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major Orszaku J. C. M. Hr: *Kreutz*, Tajny Radca Senator *Andrault*, Rz: Radca Stanu *Dmitriew*, z Petersburga; Rz: Radca Stanu *Buchwastow*, z Czernowitz;— wyjechali: Jenerał-Major *Szulman*, do Częstochowa; Radca Tajny *Ostrowski*, do wsi Czajek; Rzeczywisty Radca Stanu *Stronczyński*, do wsi Strzyżewo.

— *Szanowny Panie Redaktorze!* Nauczyć się czegoś nowego na starość, jest to rzecz tak miła, że człowiek chce nią gwałtem podzielić się z drugiemi. Wreszcie nauka nauce nie równa, ale w ósmym krzyżyku uczyć się *mówić*, i to jeszcze od wnuka, którego syna uczyło się *gadać*, jest to już pociecha nad pociechami. I dla tego proszę o pozwolenie, abym mógł jako stary, obszernie całą rzecz opowiedzieć.

Kładąc raz sam drzewo do pieca i dmuchając mieszkiem dla rozżarzenia ognia, zadrasnąłem się w palec tak, że ślad krwi został na mieszku, na co jednak nie zwróciłem uwagi, ale wnuk mój, wróciwszy ze szkoły, (gdzie jest już w klassie 3ej), którego oku nic nigdzie nie ujdzie, dojrzał krew i zawołał z przestrachem: „Dziaduniu! *kryw na miszku!*“ — „Co, co?“ rzekłem, zrywając się z miejsca, przestraszony jego przestrachem. — „*kryw na miszku*“, powtórzył i wskazał mi o co chodziło.— „Wszelki duch! zawołałem, po jakiemu ty gadasz?“ — „Jakto po jakiemu, dziaduniu? Ja mówię, jak się powinno mówić grammatycznie.“ — „Toż się mówi krew na mieszku“. — „E! to dziadunio gada po staremu. Pan Profesor, który *daje* gramatykę, musi to wiedzieć lepiej; a on tak nam każe wymawiać.“ — „A na mocyż jakiego prawidła?“ — Chłopiec wyprostował się przedemną i jednym tchem wyrecytował: „*E* przed spółgłoską kończącą wyraz, kreskuje się w pisaniu jako *é* ścieśnione, a wymawia się jak *i* lub *y*, np. *liw* (léw), *chmil* (chmiél) *pic* (piéc), *cyl* (cél), *kryw* (krew), *drzyw* (drzéw), i t. d.— Parsknąłem od śmiechu. — „Tak *śmij* się, *śmij* się dziaduniu! — ozwał się prawie z płaczem mój Kazio; — nam wcale nie do *śmichu*, kiedy się kto pomyli, bo Pan Profesor kładzie zaraz *pałkę* (złą notę). — „Ależ dla Boga, tak nikt nigdy nie mówi!“ — *Nich* sobie nie mówi, ale my musimy tak mówić. Pan Profesor powiada: „W domu możecie sobie rozdzierać gębę od ucha do ucha, ale ja *wbryw* gramatyce *grzyszyc* nie pozwolę.“ — Zamilkłem więc i zachwiałem się sam w sobie. A możeż w rzeczy samej jaka nowa gramatyka tak każe? Nieraz mi się bowiem zdarzało zaglądać do nowych gramatyk, i zawsze prawie znalazłem w nich coś takiego, o czem albo nigdy wprzód nie słyszałem, albo czego i to najczęściej, wcale pojąć i zrozumieć nie mogłem. Wszak to jest cecha dzisiejszego postępu, że każde młodsze pokolenie czuje się mędrszem od starszych we wszystkiem; nic więc dziwnego, że i w gramatyce wnuk mój może być już dwa razy mędrszy odemnie. Ale jakże się o tem przekonać. Jako stary nie wychodzę już z domu, a jako starego starzy chyba odwiedzają niekiedy; a czegoż

się nauczyć od starych?.. Gdy więc nad tem łamałem głowę, przyniesiono mi numer „Kurjera Warszawskiego“, i zaraz przyszła mi myśl szczęśliwa: On, co pisze o wszystkiem, musi też i wiedzieć wszystko; a wreszcie, ponieważ go wszyscy czytają, wszystkich od razu przez niego zapytać się najłatwiej. Pytam więc, i jeśli łaska proszę o odpowiedź. Czy w rzeczy samej tak dziś już trzeba pisać i mówić? X.

— Postanowione Najwyżej zatwierdzoną Erekcją Instytutu Oftalmicznego Książąt *Lubomirskich*, wieczyste Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Edwarda Księcia *Lubomirskiego*, fundatora tegoż Instytutu, odprawione zostanie w Kościele Najśw: MARJI PANNY Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej, w Warszawie, w dniu 27 Lutego r. b., o godzinie 9-tej z rana, jako w 45-tą rocznicę zgonu tego dobroczyńcy cierpiącej ludzkości. (2,290.)

— W dniu 25 Lutego o godzinie 10ej rano, w kościele Św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobna Wotywa za duszę ś. p. Ignacego Pałuskiego, jako w 4tą smutną rocznicę śmierci, na które pozostałe dzieci, zapraszają krewnych i przyjaciół. (2061)

— We Środę dnia 26 Lutego r. b., jako w dniu imienin ś. p. Aleksandra Grabowskiego, urzędnika Rządu Gubernialnego, odprawioną będzie Wotywa żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. 10½ rano, na którą pozostała żona wraz z synem, zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół. (2276)

— W dobrach własnych Dębinki, w dniu 22 b. m., zmarł ś. p. Anastazy *Orłowski*, po krótkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI. Pozostali Synowie i Córka, wraz z Zięciem i Wnukami, zapraszają Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na eksportację w dniu dzisiejszym odbyć się mającą, ze wsi Dębinek, do Kościoła we wsi Postoliska, o godzinie 4ej po południu, a w dniu 25-tym b. m. na pogrzeb, na miejscowym parafijalnym cmentarzu. (2,278.)

— W dniu dzisiejszym, opatrzona Św. Sakramentami, po długich cierpieniach przeniosła się do wieczności Emilja z Patlewiczów Mąkierska, żona obywatela tutejszego miasta, w 26 roku życia; — o wyprowadzeniu zwłok jutro doniesionem będzie.

— W dniu 8 b. m., po długiej i ciężkiej słabości, zakończył życie doczesne w Łodzi, Feliks Lewandowski, upoważniony przez Dyrekcję Ubezpieczeń w Królestwie, Technik do szacowania nieruchomości na zabezpieczenie i Inżynier drogowy w pow. Łęczyckim. Gorliwą i sumienną pracą, potrafił sobie zasłużyć na zaufanie w każdym względzie, a prawe, otwarte i szczere postępowanie, jednało mu wszędzie szacunek i przyjaciół, którzy w licznem gronie zebrani, złożyli ostatni hołd tej przyjaźni, w odprowadzeniu zwłok zmarłego na miejsce spoczynku. Pozostała stroskana wdowa z czworgiem nieletnich dzieci, za ten dowód szczerej życzliwości, składa wszystkim, którzy raczyli towarzyszyć temu smutnemu obrzędowi, najczulsze podziękowanie.

— Onegdaj, o godzinie 6½ wieczorem, w Kaplicy N. MARJI PANNY, przy Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, JKs: *Ponikowski*, Wikarjusz parafji Śgo Jana, pobłogosławił związek małżeński Pana Franciszka *Gałczyńskiego*, urzędnika Zarządu Ober-Policmajstra, z Panną Wandą *Dąbrowską*, córką Naczelnika Kontroli Służących przy tymże Zarządzie.

— Onegdaj, o godzinie 7ej wieczorem, w Kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej pobłogosławiony został związek małżeński P. Leona *Buczyńskiego*, obywatela, z Panią Józefą z Kołczewskich *Molewicz*, wdową, z własnych funduszów utrzymującą się. Obrzęd ten religijny dopełniony został przez JKs: Stanisława *Lipińskiego*, Wikarjusza parafji Śgo Andrzeja.

— Onegdaj, o godzinie 8½ wieczorem, w Kościele Śgo Józefa Opieki, na Krakow:-Przedmieściu, zawartym został związek małżeński, pomiędzy Panem Bolesławem *Szerszeńskim*, właścicielem dóbr ziemskich, w Powiecie Nowo-Radomskim położonych, z Panną Anną *Szańkowską*, córką Anny z Glezmerów i nieżyjącego Antoniego, dziedziców Dąbrowy, w Gubernji Petrokowskiej. Błogosławił JKs: *Jakubowski*, Zarządzający parafją Śgo Krzyża.

— Onegdaj, w Kościele Śgo Krzyża, o godzinie 8ej wieczorem, JKs. *Jakubowski*, zarządzający parafją, pobłogosławił związek małżeński Pana Henryka *Perzyńskiego*, Urzędnika Zarządu Finansowego, z Panną Leokadją *Bogatko*, córką Radcy Dworu, Emeryta, b. Policmajstra.

— Onegdaj w Kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie 6ej wieczorem pobłogosławionym został przez JKs. Kanonika Więckowskiego Zarządzającego parafją, związek małżeński P. Teodora Wiśniewskiego Obywatela Ziemskiego, z Powiatu Rawskiego, z Panną Adelą Skiwską, córką, Leona i Izabelli z Szaniawskich obywatelstwa tutejszych. Przed rozpoczęciem aktu, amatorowie odśpiewali Veni-Creator kompozycji J. Grabowskiego.

— Onegdaj w kościele Panny Marji, o godz. 6ej wieczorem, JKs. Rogowski, pobłogosławił związek małżeński p. Henryka Czerny, urzędnika Banku Polskiego, z panną Zofją Charczewską, córką nieżyjącego już Adama i Małgorzaty z Żebrowskich, obywatelstwa tutejszych. Przed rozpoczęciem aktu ślubnego, artyści opery wykonali Veni-Creator.

— Onegdaj o godz. 12ej w południe, w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Św. Jana, JKs. Skrzypkowski pobłogosławił związek małżeński p. Józefa Strzeleckiego, obywatela Przedmieścia Pragi, z panią Emilją Krochmalską wdową.

— Onegdaj o godzinie 7ej wieczorem, w kościele Śgo KAROLA Boromeusza, pobłogosławiony został związek małżeński P. Aleksandra *Święckiego*, Podleśnego lasów donacyjnych ze wsi Psary Powiatu Pułtuskiego, z Panną Wiktorją *Pajewską*, przy rodzicach zostającą, ze wsi Natolina Powiatu Ostrowskiego. Obrzęd ten religijny dopełnił JKs. Walenty Kazański, Wikarjusz parafji Śgo Andrzeja, na mocy pozwolenia Konsystorza Djecezji Płockiej.

— Onegdaj o godzinie 7ej wieczorem, w kościele parafialnym Śgo ALEKSANDRA, zawarty został związek małżeński między Panem Aleksandrem *Toma-*

szewskim, Urzędnikiem Izby Kontrolnej, a Panną Izabellą *Ostrowską*, córką Józefa i Bronisławy z Bentkowskich. Błogosławieństwa dopełnił JKs. Feliks Michałowski, Wikarjusz miejscowej parafji.

— Wczoraj, o godzinie 5tej po południu, w Kościele parafijalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, JKs: *Siemierski*, Wikarjusz parafji, pobłogosławił w języku Niemieckim związek małżeński, Pana Antoniego *Hoffman*, Buchhaltera, z Panną Apolonją *Nowak*.

— Wczoraj, w kościele Śgo Józefa Opieki przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, o godzinie 7ej wieczorem, JKs. Marciński, w assystencji JKs. Wojciecha Jackowskiego, Wikarjusza parafji Śgo Antoniego, pobłogosławił związek małżeński P. Franciszka *Dulskiego*, Dra Medycyny z m. Międzyrzecza, z Panną Adelą *Ciesielską*.

— Wczoraj, w kaplicy N. Marji Panny, przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, o godzinie 7ej wieczorem, pobłogosławionym został przez JKs. Ponikowskiego, Wikarjusza parafji Śgo Jana, związek małżeński pomiędzy P. Mirosławem *Hulewiczem*, Obywatelem ziemskim z Gubernji Wołyńskiej, a Panną Pauliną *Trojanowską*.

— Onegdaj, w Kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, o godz: 7½ po południu, JKs. Ludwig, Jeneralny Superintendent Kościoła Ew: Aug: w Królestwie, pobłogosławił związek małżeński zawarty między P. Wojciechem Gerson'em, artystą malarzem, a Panną Natalją Friedrich, córką W. Piotra Friedrich, Architekta tutejszego i małżonki jego Karoliny z Kamińskich.

— W powyższej Świątyni Pańskiej, odbyły się także śluby onegdaj i wczoraj: P. Franciszka Kajetan, Nauczyciela muzyki, z Panną Augustą Jensch; P. Mikołaja Heinrich, Maszynisty kolei żelaznej War:-Wied: z Panną Barbarą Taudel, i Pana Gustawa Suchner, majstra młynarskiego z Burakowa, z panią Elżbietą z Kripslów Kulesza, wdową.

— Do licznej rzeszy trawionej żądzą szybkiego zbogacenia się, policzyć musiemy pewną klassę zręcznych przemysłowców i ujawnić ich niegodne i szkodliwe dla ogółu spekulacje. Od chwili zwiększenia się u nas ilości publicznych papierów, w skutek naturalnego wyniku zwiększyła się także w kursie i ilość obcinanych od nich kuponów. Znajdują się jednakże tacy przezorni procentowicze, którzy obcinają te kupony nie tylko za czas już ubiegły, ale za lat kilka i kilkanaście nawet, przed terminem naznaczonym do ich wypłacalności. Przekonawszy się też w tych dniach dowodnie o podobnym szalbierstwie, które oddziaływa nader szkodliwie na zaufanie do tej wygodnej dość monety, uprzedzamy naszych czytelników, ażeby przy otrzymywaniu kuponów od wszelkiego rodzaju papierów publicznych, zwracali uwagę na datę na nich wypisaną, gdyż w przeciwnym razie mogą się niedoczekać, albo zadługo czekać, na realizację swego kapitału, jeżeli ta naprzykad ma nastąpić w roku 1881, w którym będą dopiero wylosowane i umorzone ostatnie serje 2ej pożyczki premjowej ruskiej z r. 1866.

— W miejsce dawnej tabelli wykazującej różnicę pomiędzy godziną na zegarze stacyjnym kolei w Berlinie, i godzinami innych pruskich telegraficznych stacji, Dyrekcja Główna Telergafów, sporządziła nową tabellę w której wszelkie uchybienia czasu, względem przyjętej za zasadę godziny zegaru głównego, są obliczane. Zarządzenie tej zmiany przez Dyrekcję telegrafów wywołane zostało w celu zapobiegnięcia wszelkim możliwym wypadkom, zdarzającym się tak często na kolejach. Wartoby też było, ażeby Dyrekcje naszych dróg żelaznych pomyślały o tej ze wszech miar godnej wprowadzenia w życie, nowości.

— Wczoraj po długiej nieobecności na scenie, z powodu choroby, Pani Bakałowiczowa wystąpiwszy w „Synie Giboye'ra“, hucznemi oklaskami przyjętą została przez licznie zgromadzonych widzów.

— Z Nieszawy odbieramy wiadomość z d. 19 b. m., iż powódź tamże zawsze utrzymuje się w jednej mierze. Wysokość Wisły mniej więcej bywa stóp 18, t. j. o 11 stóp wyższą od stanu wody pod Warszawą.

— Jutro Śgo Macieja. Dwa są na ten dzień przysłowia:

Święty Maciej
Zimę traci
Albo ją zbogaci
i Święty Maciej
Lód z rzek porusza i traci.

Które z tych przysłowiów nie na obserwacjach meteorologicznych, ale na empiryzmie opartych, sprawdzi się w tym roku? nieśmiemy utrzymywać.

— Wczoraj sto przeszło osób zebrało się w Teatrzyku Towarzystwa Dobroczynności, na koncert orfeonistów chórów opery. Wszystkie numera z zadowoleniem przyjmowane były. Pan Sochaczewski Canzonettę Neapolitańską powtórzyć musiał na powszechne żądanie i przywołanym był po trzy razy.— Również podobała się piosnka „500,000 djabłów“, przez P. Wnorowskiego odśpiewana.

— W zeszły Piątek około godziny 9ej rano, Ksiądz z prowincji przybyły, znalazł przy poczcie pewną kwotę pieniędzy. W pospiechu, nie mając jej gdzie zostawić, wręczył ją utrzymującej sklep Norymbergski, nie opodal gmachu pocztowego. Podług słów tej Pani, jakiś chłopak od krawca, zakłopotany i zapłakany, na chwilę przed tem szukał zgubionych pieniędzy. Za zgłoszeniem się więc, wskazane miejsce, i udowodnieniem zguby, będzie ją sobie miał powróconą.

— Wychodząc z prawej strony krzeseł i loż pierwszego piętra Teatru Rozmaitości, zmysł powonienia opuszczających świątynię sztuki, zostaje nagle uderzony odorem, zatruwającym najsilniejsze wrażenia wyniesione z teatralnego widowiska. Odór ten, podobny do wyziewów zepsutego, surowego mięsa, jest niespodzianką tak dalece nieestetyczną w miejscu par excellence estetycznem, że należałoby koniecznie pomyśleć o usunięciu go jakimkolwiek sposobem; inaczej, możemy łatwo przypuścić, że która z wesołych komedyjek, dawanych w tym teatrze na ostatku, zakończy się tragicznie, jeżeli nie śmiercią, to przynajmniej zemdleniem drażliwych osób.

— W roku bieżącym jako przestępnym, miesiąc Luty ma dni 29; podług Kalendarza Kościelnego,

w roku zwyczajnym Śty Maciej przypada na dzień 24 Lutego, w roku zaś przestępnym przenosi się na dzień 25-ty, to jest na dzień jutrzejszy. W roku przestępnym dzień *przybyszowy* podług Kalendarza Rzymskiego, przydaje się po dniu 23-cim Lutego, tak, że dzień następny 24 ty jest *przybyszowy (dies intercalaris)*. Ponieważ w Kalendarzu Rzymskim, dni miesiąca w drugiej połowie rachują się wstecz od dołu do góry, to jest o ile każdy dzień oddalony jest od dnia 1go następnego miesiąca, włączając ten dzień *(Calendae)*, dla tego w roku przestępnym, dzień 25-ty Lutego jest szóstym dniem przed 1-m Marca *(Sextus ante Calendas Martia)*, dzień zaś 24-ty byłby dniem siódmym przed Marcem, jednak, żeby zachować porządek dni, przyjęty w latach zwyczajnych dzień 24-ty *przybyszowy*, oznaczono *powtórnie szóstym (bis sexto Calendas Martias)*, a ztąd rok przestępny nazwano *Bissextilis*.

— Nakładem znanej firmy Maurycego Orgelbranda wyszły trzy książeczki z kolorowemi obrazkami, do których bardzo starannie, i uczciwą myślą natchnione, napisał wierszem objaśnienia P. Y. Miłkowski. Pierwsza z tych książeczek nosi tytuł „Błogie dni dziecięce“ i obejmuje 8 kolorowanych obrazków. Dziełko to jest bardzo stosowne dla dzieci od lat 5 aż do 8. Druga jest przyswojeniem z niemieckiego tak zwanego „Dziecięcego Zwierzyńca“ w obrazkach, który w pedagogji gra na Zachodzie bardzo doniosłą rolę. Trzecią zaś najcenniejszą w tym zbiorku, bo przeznaczoną dla rozwijania władz serca i umysłu dzieci, już rozpoznawających pierwsze zagadnienia życia, jest książeczka p. t. „Opowiadania Matki“, których uzbierało się szesnaście, i wszystkie odznaczają się przystępnością stylu i nie są przeciężone zbytniem, a nużącem dzieci moralizowaniem. Oprócz zaś tych dziełek wyszło nakładem tejże firmy książeczka P. L. „Grzechy i Cnoty“ w 30 powiastkach przekładu M. Kamieńskiego, również dla dorastającej dziatwy przeznaczona.

— Widząc gospodynie nasze brodzące po słocie i błocie co rano, a szczególniej w dnie Piątkowe, na rynku Staromiejskim, zwracamy uwagę Administracji naszego miasta, czyby niebyło właściwiej, po obu stronach wodotrysku wybudować z żelaza i szkła dwie *halle żywności* na wzór istniejących we wszystkich głównych miastach Europy? Halle te bowiem stosownie urządzone i rozklassyfikowane, ułatwiły by nietylko kontrollę służby zdrowia, lecz przyczyniłyby się także do ozdoby i wygody miasta. Sądziemy nawet, że dla uskutecznienia tego projektu, zebrałaby się nader chętnie i łatwo spółka kapitalistów, ponieważ z tego przedsięwzięcia widoczne i znaczne byłyby korzyści od włożonych funduszów.

— „Courrier Russe“, przytacza z Gazety Policyjcyjnej Petersburgskiej następujący wypadek, gwałtownej kradzieży. W zeszłym miesiącu, nieznany z nazwiska człowiek, przyszedł do kantoru wekslarskiego Nowikoffa na wielkiej Morskoi, z zamiarem nabycia biletów premjowej pożyczki. Stojący za stołem subjekt, pospieszył więc zadość uczynić jego żądaniu, ale gdy w zamian za 7 biletów prosił nabywcę, o wyliczenie przypadającej należności, ten sięgnął do bocznej kieszeni surduta, cisnął mu w oczy garść popiołu, zgarnął pieniądze i znikł, zanim tak niezwyczajnie oślepiony zdołał zawołać o pomoc.

— W zeszłym tygodniu dowóz *pszenicy* średni, w tej wiele ziarna zarażonego; ceny wyborowej utrzymały się; za ordynaryjną płacono od rs. 7 do rs. 7 kop: 50, za średnią rs. 8 kop: 25 do rs. 8 kop: 70, za przednią od rs. 9 do rs. 9 kop: 75, wyborowa rs. 10 za korzec.

Żyto od rs. 6 kop: 75 do rs. 6 kop: 82½.

Jęczmień dwu-rzędowy rs. 4 kop: 80, cztero-rzędowy rs. 4 kop: 50 do rs. 4 kop: 65.

Owies podrożał; płacono od rs. 3 kop: 15 do rs. 3 kop: 30 za korzec.

Groch staniał: w początku tygodnia płacono za polny rs. 5 kop: 25 do rs. 6 kop: 75, później spadł do rs. 4 kop: 80 i do rs. 6 kop: 15, cukrowy rs. 7 kop: 25, do rs. 7 kop: 80.

Okowita utrzymała się, płacono rs. 1 kop: 29, do rs. 1 kop: 31.

Cukier, za Hermanów rs. 4 kop: 15, za Ostrów, Oryszew, Sanniki, Guzów, Łyszkowice, Dobrzelin, po rs. 4 kop: 12½; za Walentynów, Majerhoff, Elżbietów, Leonów i Konstancja rs. 4 kop: 10, za Leśmierz i Rytwiany po rs. 4 kop: 05, za Częstocice rs. 4 kop: 5, Model i Mniszew po rs. 4.

Mączka cukrowa od rs. 3 kop: 30, do rs. 3 kop: 45 za kamień 24 funt.

Konopie po rs. 4 za pud.

Łój z powodu wyczerpania zapasów trzyma się; żądają rs. 5 kop: 30 za pud. (Gaz: Handl:).

— W ogrodzie owocowym Wersalu, zostającym pod głównym dozorem P. Hardy. wynaleziono sposób, aby gruszki nieprzybierały niewłaściwych kształtów, aby niebyły porospadane, pokrzywione, węzłowate i t. p. Chcąc temu zapobiedz, dosyć jest zaraz po opadnięciu kwiatu, otoczyć owoc papierową tutką, u góry otwartą. Wprawdzie to cokolwiek kłopotliwe, ale gruszki zwłaszcza większych, wykwintniejszych gatunków, przy takiem staraniu, mogą nabrać podwójnej wartości.

— W lada jakim ogródku, nie trudno o trochę piołunu, którego aromatyczny zapach, wypędza ze śpichlerzy *wołki* zbożowe. Zapewniają, że dosyć zawiesić wiązeczkę piołunu nad stosem zboża, niepokojonym przez wołki, i w samo nagromadzone zboże wsadzić w kilka miejsc, po gałązce tejże rośliny, aby je zupełnie od tych szkodników oswobodzić. Sposób to łatwy nie kosztowny.

— Wczoraj, o godzinie 5ej po południu, miało miejsce poświęcenie Szpitala czasowego na Pradze, oraz instalacja lekarzy.

— Onegdaj, jako w ostatnią Sobotę Zapust, po wielu domach prywatnych były wieczory tańcujące; w Resursie Obywatelskiej danym był także wieczór tańcujący, i w Harmonji. W Resursie zgromadziło się przeszło tysiąc osób płci obojej, które bawiły się przy dźwiękach orkiestry pod dyrekcją P. Kuhne'go. W Harmonji kilkaset osób podobnaż zabawa zgromadziła. Miejscowa orkiestra P. Sonnenfelda, między innemi wykonała: Walc Straussa „Życie artysty,“ Kontredanse ulubione tegoż kompozytora p. n. „Gerolstein;“ Galopadę „Bukiet,“ Sonnenfelda, i Polkę Teodora Herzta „Wystawa Paryzka.“ Tu i tam o północy wie-

czerza na chwilę tańce przerwała, które następnie wznowione, przeciągnęły się do późna.

— Wczoraj, na zwykłym koncercie orkiestry Warszawskiej Lewandowskiego i Kuhne'go, w Resursie Obywatelskiej, zgromadziło się przeszło tysiąc osób. Na żądanie Kwartet Schumana „Traimeraien" powtórzono, a nadto nieobjęty programem Walc L'estasi, Arditi, dwukrotnie, na domaganie się słuchaczy, wykonano.

— Wczoraj schwycił lekki mróz po onegdajszym w nocy spadłym śniegu i przetrwał przez dzień cały. W ciągu jednak dnia śnieg pruszył, a późnym wieczorem wiatr mroźny dokuczał.

— Koncert na skrzypcach P. Michała *Jankowskiego*, odbędzie się dnia 4go p. m., w sali Resursy Obywatelskiej.

— Słyszeliśmy, że obok uporządkowanego i powiększonego znacznie Gabinetu Zoologicznego, otwarte wkrótce mają zostać dla publiczności Gabinety, Zootomiczny, Mineralogiczny, Anatomiczny i Fizyczny, istniejące przy tutejszej Szkole Głównej. Zwiedzający te gabinety, przy oglądaniu ciekawych okazów tam nagromadzonych, będą mogli jak nas zapewniano korzystać, z objaśnień Professorów, którym dozór naukowy nad wspomnionemi gabinetami powierzony został. Uważamy myśl tę, jeżeli przyprowadzoną zostanie do skutku, za bardzo użyteczną dla ogółu, a nawet praktyczniejszą jeszcze i bardziej pouczającą od odczytów w tych samych przedmiotach, które w latach zeszłych takie zajęcie budziły w naszej Publiczności. W bieżącym roku nie słychać jakoś jeszcze o odczytach, a szkoda, podwójna z nich bowiem wypływała korzyść, przyczyniały się one do wykształcenia ogółu, i przysparzały zasiłek materjalny dla tych, którzy go najbardziej może potrzebują.

— Wczoraj w zakładzie P. Jana Mieczkowskiego, zdjętą została fotografja znacznych rozmiarów, Primadonny Opery Włoskiej, Panny Artôt.

— (Art. nad.) *Szanowny Redaktorze!* Ponieważ wiadomo jest, że w szpaltach swego Kurjera pozwalasz ogłaszać wszelkie uwagi, tyczące się dobra ogółu; mam nadzieję, że nie zechcesz odmówić i na teraz pomieszczenia i mojemu artykułowi zwłaszcza, że idzie tu o słuszność w poparciu rzeczywistych zdolności. Chcę ja tu mówić o Orfeonistach, wykonywających od kilku tygodni w dniach świątecznych w Sali Towarzystwa Dobroczynności, muzyczne ustępy, tak z sfer klasycznych, jako i lżejszej muzyki, zasługujące rzeczywiście na poparcie, tem więcej, że mieliśmy przekonanie, o ile liczebnie zgromadzano się tak w Dolinie jak i w Resursie Obywatelskiej na koncerta przez orkiestrę Bilsego wykonywane! Specjalnie rozbierając przedmiot, należy zwrócić uwagę na siłę czyli ilość osób biorących udział w wykonywaniu dzieł; następnie na środki użyte do podtrzymania przedsięwziętej pracy. Wiadowo, że nie ilość osób stanowi główną podstawę w dobrem wykonaniu, lecz talent i zdolność. Jeżeli więc osób 40, składających orkiestrę Bilsego, mogło tak długo utrzymać się, ponosić koszta i jeszcze z pewnym zapasem gotówki wyjechać z Warszawy, dla czegóż osób 10 w mieście zamieszkałych, nie mogłyby znaleźć poparcia? Tymczasem dziwna oziębłość w ocenieniu usiłowań naszych Orfeonistów wówczas kiedy pierwsze zaprowadzenie w tutejszem mieście, podobnych muzykalnych zebrań, winno osiągnąć poparcie; paraliżuje zamiłowanie i nasuwa zniechęcenie dla sztuki. Jako więc zwolennik wszelkich sztuk pięknych, podnoszę głos, jeśli nie do ogółu, to przynajmniej do wszystkich tych, którzy wspólnie uczuwają w sercu zamiłowanie do sztuk pięknych, aby współczuciem swojem zechcieli otoczyć zacne usiłowania. — W. Ż.

— Nocy Piątkowej, o godzinie w pół do czwartej, w domu pod Nrem 1207, przy ulicy Pańskiej, własnością Jakóba Malinowskiego będącym, z wozowni drewnianej, gdzie mieściły się dorożki wynikł pożar, jak o tem w Sobotę już nadmieniliśmy, skutkiem którego taż wozownia wraz ze stajnią spaliły się; z domu zaś mieszkalnego rozebrany został w części dach, nadto dla przecięcia komunikacji ognia, na sąsiednich posesjach N° 1206, 1208 i 1452, dachy także w części rozebrane zostały. Przybyła straż ogniowa, ogień wkrótce ugasiła; straty przez właścicieli wszystkich czterech domów poniesione, podane przez nich zostały na rs. 3,000. Pożar miał podobno wyniknąć z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem dorożkarzy. — Również tejże nocy, trzej niewiadomi dotąd dorożkarze, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, najechali na stójkowego żołnierza, Jakóba Andrejczuka, stojącego na rogu ulic: Marszałkowskiej i Królewskiej, któremu przejechali prawą nogę w kolanie, z poszarpaniem ciała do kości Żołnierz ten odesłany został zaraz na kurację do szpitala Śgo Ducha, a poszukiwanie winnych dorożkarzy najskrupulatniej jest zarządzone. — Zaś w dniu onegdajszym, w mieszkaniu Pana Morgenstern, pod Nrem 2250, skradziono: zegarek, pierścienie brylantowe, kolczyki z perłami i inne rzeczy, wartości rs. 222. Kradzież ta popełnioną została przez Chaję Finkel, która przytrzymaną i aresztowaną została, a odebrane od niej rzeczy zwrócono właścicielowi.— Wczorajszej nocy, aresztowany został także Michał Puzich, wyrobnik, za oberwanie kilku blach, oznaczających numera domów; przy badaniu Puzich tłomaczył się, że do kradzieży tej zmuszony został głodem. (Gaz: Polic:).

— W dzisiejszym Dodatku umieszczoną jest Kronika Zagraniczna i Rozmaitości.

— Złożone przez Kelnera jednego z hoteli rs. 3, za utracony i niezwrócony przedmiot, ofiarowano dla Warsz. Tow. Dobroczynności.

— Taż sama Halinka S., która poprzednio ofiarowała 6 fartuszków i tyleż krawacików własną rączką uszytych dla dziatek ochrony VI Tow. Dobr., nadsyła teraz 75 kop. jako zaoszczędzonych pieniędzy na łakociach, dla biednych dziatek tejże ochrony na chleb.

— Piszą ze Lwowa d. 16 b. m. Ruch w handlu towarowym z powodu zamieci śnieżnych w całej Galicji wschodniej był bardzo ograniczony. Gościńce, jako też i drogi prywatne zawalone są, tu i owdzie zaspami śniegu na sążeń w górę, tu i owdzie zaś wolne od śniegu, lecz okryte skorupą lodu. Na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, pomiędzy Chodorowem a Lwowem, komunikacja była przerwana przez 4 dni, a na

kolei Karola Ludwika pomiędzy Lwowem a Gródkiem przez 3 dni. Od wczoraj jednak wszystkie pociągi przychodzą i odchodzą regularnie na obu kolejach. Chociaż nie do nas należy mówić o stosunkach kolei w innych prowincjach, niemożemy pominąć godnego wspomnienia szczegółu, że C. K. uprzywilejowana austryacka kolej państwa, dla podniesienia przemysłu w okolicy, przez którą przechodzi, postanowiła zniżyć o 1 cent na centnarze taryfę dla wszelkich materjałów, potrzebnych do budowy zakładów fabrycznych, któreby powstać miały wzdłuż jej linji. Od d. 20 b. m. kolej Karola Ludwika zniża dodatek na ażjo z 20 na 15 procent; a kolej Czerniowiecka z 20 na 17½ procent.

— Przy ostatniem ciągnieniu loterji Lwowskiej zdarzył się szczególny wypadek. Pewien rękodzielnik w warsztacie piekarskim, któremu przyśniły się trzy numera, niechcąc takowych wyjawić swym towarzyszom, dla zbycia się jednego ciekawskiego, podał mu żartem trzy inne numera, jakby te były mu się przyśniły; poczem postawił na loterję na prawdziwe wyśnione 1 złr:, i nie wygrał nic, drugi zaś, postawiwszy 25 centów na powiedziane mu żartem, wygrał złr: 1,200.

— Piszą z Krakowa, dnia 18go b. m. — Wczoraj dość znaczne ilości zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę, a przytem wszystko rozprzedano łatwo, po ostatnio notowanych stałych cenach. Również też same ceny utrzymały się w zamówieniach na późniejsze dostawy. Żyto na wagę 225 funt: pol: *sporco* płacono po 39, 40 do 40½ złp:. Pszenicę 237 funt: pol: *sporco* po 54, 55 do 56 złp:. Jęczmień, za korzec po 24, 25 do 26 złp:. Groch piękny biały kuchenny, po 31, 32 do 34 złp:. Owies 15, 16 do 17 złp: za korzec.

— W znanych z własności leczniczej, zdrojowiskach Szczawnicy w Tatrach, bawiło w roku 1867 osób 1277, między temi z Cesarstwa Austrjackiego osób 815, a z Król. Polskiego 448. Kąpieli mineralnych udzielono 4,000, wody szczawnickiej rozesłano butelek o koło 40,000. (Gaz. Pol.)

— Piszą z Poznania. Berlińska giełda zagrażając spekulacją swą na podwyżkę, zatrwożyła nieco tutejszych spekulantów, którzy upatrują w tem niebezpieczną dla siebie przyszłość i trzymają się na bardzo względnem i w części wyczekującem stanowisku. Ostatnie przecież jest uzasadnionem tą okolicznością, że mimo to, iż targi nasze każdą razą dostatecznie są zaopatrywane dowozami z okolicy, ogromne, bo prawie połowę całego zbioru wynoszące zasoby, znajdują się jeszcze w ręku producentów, którzy z wiosną spodziewają się za swe produkta wyższe osięgnąć ceny; dla tego wstrzymują się ze sprzedażą. Nadto też wiadomość o kolosalnych wysyłkach Wartą, począwszy od Koła do Skwierzyny, którą 25,000 węcpli mają wynosić, nakazuje być ostrożnym w znaczniejszych transakcjach, li na spekulację na dłuższy czas zakrojonych.

— Piszą z Berlina. Po dotychczasowych cenach rozwinął się w tygodniu minionym handel na wełnę dosyć ożywiony. Krajowi sukiennicy zakupili około 1000 centnarów dobrej wełny średniej i cienkiej Poznańskiej, oraz wschodnio pruskiej po 60 do 68 talarów jak niemniej 300 cent. lekkiej z Królestwa Polskiego po około 55 tal. Czesanki sprzedano 250 cent. Ruskiej do Turyngji, 250 cent. meklemburgskiej i wschodnio-pruskiej po 60 do 62 talarów do Augsburga i 200 centnarów meklemburgskiej do Kaizerslautern. Sprzedano tedy w ogóle 2100 centnarów. Na składach tutejszych znajduje się jeszcze około 65,000 centnarów, pomiędzy którem i znajduje się piękny wybór wszystkich gatunków.

— Na nadchodzący Post Wielki, księgarnia Karola Arensztei na, zaopatrzyła się w dwa dziełka potrzebne na tenże czas jako to: „Święta Droga Krzyżowa Jezusa Chrystusa," t. j. *Nabożeństwo podzielone na 14 stacji* z rycinami, cena kop. 7½, oraz „Rozmyślanie Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa," czyli *Gorzkie Żale*, z ryciną; cena kop. 3.

— W tych dniach opuścił prassę „Spis przedmiotów" zawartych w dziele wydanem nakładem Braci Szleifstein. pod tytułem: „1560 ważnych wiadomości i przepisów z techniki, Przemysłu, Rzemiosł, Rolnictwa i Gospodarstwa domowego. Poradnik praktyczny, wydany staraniem P. W. Steinerta, Prezesa Berlińskiego stowarzyszenia rzemieślników, oraz PP. H. Bohn, W. Wackernagel, A. Böhne, S. Salomon, W. Reetzke i innych opracowany przez K. Halbauera, technika, który każdemu posiadaczowi rzeczonego działu wydanym będzie w miejscu gdzie złożoną została prenumerata bez żadnej dodatkowej dopłaty.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA.

Londyn, 21 Lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, Sekretarz skarbu Hunt, interpelowany przez P. Baxter odpowiedział, że Rząd dla tego wymówił konwencję pocztową ze Stanami Zjednoczonemi zawartą, iż pragnie jej rewizji. — Projekt do prawa stanowiącego, iż kara śmierci nie ma być na przyszłość wykonywaną publicznie, został odczytany po raz pierwszy. — Rząd zapowiedział przedstawienie nowego bilu o bankructwach. (Nordd. Allg. Ztg).

FRANCJA.

Paryż, 19 Lutego. — Tutejszy świat literacki wiele mówi o świetnym balu wyprawionym 16go b. m., przez P. Lebey, dyrektora dziennika „Patrie", a na którym to balu zgromadzone były wszystkie znakomitości literackie i artystyczne Paryża. Obecnym był tam także i Minister spraw zagranicznych, Margr: de Moustier, który długo i żywo rozmawiał z P. Lemoine, jednym z redaktorów „Jour. des Débats." — Ksiądz Lucjan Bonaparte ma zostać Kardynałem Francuzkim a nie Włoskim. Pobierać będzie zatem płacę z budżetu wyznań i mieć prawo do zasiadania w Senacie. — Do „Gaz. Kolońskiej" piszą, iż dnia 15go b. m. wydarzył się w Tuilerjach wypadek, będący dotychczas głęboką tajemnicą. Około godziny 1ej po południu, niespodzianie jakiś bardzo przyzwoicie ubrany człowiek, z zręcznością małpy, przelazł przez kratę oddzielającą dziedziniec Tuileryjski od placu Karuzelu, w miejscu w którym zwykle staje powóz dworski dla Cesarza. Ztamtąd, pędem wiatru, pobiegł do pawilonu de l'Horloge, odepchnął tych którzy

go zatrzymywali i dostał się do apartamentów Cesarza, to jest do przedpokoju przy samym gabinecie do pracy. Tu udało się obecnemu Adjutantowi i służbie ująć go. Kiedy go przyprowadzono do biura komisarza policji w Tuilerjach, rzekł tylko te dwa wyrazy: „J'en veux à ses dames“. W biurze Komisarza ów człowiek, dość młody jeszsze, zachowywał się spokojnie, gdy jednak przez chwilę spuszczono go z oka, rzucił się do okna i wyskoczył przez takowe. Nie wiadomo czy miał zamiar uciec, czy życie sobie odebrać. Przy upadku pokaleczył się jednak tak silnie, iż musiano go odwieść do szpitala. Stan jego zdrowia, jakkolwiek nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, niepozwolił dotychczas jednak wyśledzić czy się ma do czynienia z szaleńcem, czyli też z przestępcą.

Paryż, 20 Lutego. — „Etendard“ donosi, że sąd honorowy w sprawie Kervequena ukończył swe prace, i że w rezultacie nie wykryto nic, coby usprawiedliwiało zarzuty czynione redaktorom. „France“ zapewnia, iż P. Nigra polecono oznajmić Rządowi Francuzkiemu, że Włochy zamierzają lojalnie wypełnić Konwencję Wrześniową, i że przedsięwzięto już przygotowania do wypłaty z początkiem Kwietnia, części procentów od długu Papiezkiego. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

„Times“ podaje depeszę z Suezu, datowaną 14go i donoszącą, że Jenerał Napier stanął w Ategerat.— Jazda Indyjska, z powodu braku paszy w Annesley, pozostaje tymczasowo w Adenie.

Przez telegraf transatlantycki otrzymano dnia 21go b. m. w Londynie wiadomość z Nowego-Yorku, iż Prezydent powtórnie usunął Stantona od obowiązków Ministra wojny, a w jego miejsce mianował Jenerała Lorenza Thomas, oraz zatwierdził nominację Mac Clellana na Posła w Londynie. Druga depesza, otrzymana 22go b. m., że Senat, w skutku powtórnego usunięcia Stantona, oświadczył w oddzielnej rezolucji, iż Prezydent nie ma władzy oddalać z urzędu Ministra wojny.

Ciało Prawodawcze Francuzkie zajmowało się 21go b. m. w dalszym ciągu rozprawami nad prawem prasowem, a mianowicie nad poprawką P. Janzé, dotyczącą możności ogłaszania przez dzienniki własnych sprawozdań z posiedzeń Izb. Rozprawy były nader żywe. Zabierali głos PP: Thiers, Granier de Cassagnac, E. Ollivier i Rouher. Dalsze rozprawy odłożono do dnia następnego.— „Etendard“ donosi, że Rząd Pruski podziękował Francuzkiemu za lojalne środki przedsięwzięte przez Władze Francuzkie względem legji Hannowerskiej.— Wieść jakoby sprawa tej legji naruszyła dobre stosunki między Austrją i Francją, jest mylna.

Senat Włoski zatwierdził budżet tymczasowy na Marzec, oraz dotację Księżniczki Małgorzaty. (Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Bukarest, 23go Lutego. — W razie przyjęcia powawki orzekającej naganę, ma nastąpić rozwiązanie Senatu.

Nowy-York, 22go Lutego. — Komitet rekonstrukcyjny zaleca postawienie Johnsona w stanie oskarżenia.— W Poniedziałek nastąpi uchwała Izby Reprezentantów.

WIELKI TEATR.

Dziś w Poniedziałek d: 12 (24) Lutego 1868 r.
Przedstawienie Artystów opery Włoskiej

OPERA
w 4-ch aktach:

LA FAVORITA

(FAWORYTA)
z muzyką DONIZETTEGO

Alfons XI-ty — — —	Pan Rota
Leonora — — — —	Panna Artot
Fernando — — —	Pan Corsi
Baltazar przełożony braci pokutujących	Pan Bossi
Inez powiernica Leonory — —	P-na Haselmans
Don Gasparo dworzanin Alfonsa —	Pan Cieślewski

Panowie—Damy—Bracia pokutujący—Paziowie—Straż.
Rzecz dzieje się w Królestwie Kastylji r. 1340

TAŃCE
w 1-ym i 2-gim akcie:
PP. Turczynowicz, Kluger, Rycerkiewicz, T. Ostrowska.
PP. Turczynowicz, Przedpełski.

Zacznie się o godzinie w pół do 8-mej.

Jutro: w Teatrze Wielkim **Dama biała.**

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Śluby Panieńskie.**
—**Chcesz się żenić.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Paryzka Wystawa Powszechna 1867.

przedstawiona w 70 doskonałych obrazach na szkle. Obrazy te podług zdania każdego odznaczają się tak nadzwyczajną klarownością i ostrością, że takowe nigdy nie istniały. Aparaty są sporządzone podług moich własnych wskazówek i nadzwyczaj działają, tak, że najmniejszy nawet przedmiot uwydatnia się najwyraźniej, dla tego sądzę, że mej Wystawy nikt nie będzie mógł stawiać na równi z innemi podobnemi. Wystawa mieści się w Hotelu Krakowskim, przy ulicy Bielańskiej, i jest otwartą codziennie od godziny 10 z rana do 9 wieczorem. Wejście od osoby kop: 20. — w Środę i Sobotę po **południu** Dzieci do lat 12tu płacą tylko połowę t. j. kop: 10.
(748—1569) **F. C. Eckenrath,** z Berlina.

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck daje **codziennie Przedstawienie** w Alkazarze. — Początek o godzinie 7-ej. (629—1367.)



Dziś i codziennie **na Nalewkach,** w ogrzanym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha. Właściciel tejże Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.

Jutro jako w ostatni dzień karnawału, w Restauracji po niegdyś Laszkiewiczowej **Zaciszem** zwanej, przy ulicy Długiej pod Nr 590 w domu Wgo Bloch, w salonie obszernym i rzęsisto oświetlonym, danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI,

na którym Orkiestra wyborowa pod Dyrekcją **Karola Plater** grać będzie. Właścicielka zakładu znana Szanownej Publiczności z dobrej i smacznej kuchni, jakoteż z doskonałego i wystałego Piwa, starała się na ten Bal zaopatrzyć swój Bufet w gorące i smaczne potrawy, przekąski, wina, ciasta, napoje i t. p., tak ażeby Szanowna Publiczność zadowolnioną została. Ceny umiarkowane i rychła posługa.— Wejście kop. 50; każdy z mężczyzn ma prawo wprowadzić z sobą jedną damę.— Wjazd od ulicy Długiej.
Aniela Brzezicka. (970.—841).

ŚNIADANIA
W SKŁADZIE WIN I DELIKATESÓW
W GMACHU TEATRALNYM
ALEKSANDRA BOCQUET.

WE WTOREK:
ZUPA żółwiowa.
ZUPA z jaskółczych gniazd.
STERLET w majonezie.
UDZIEC z Renifera.
CĄBER Sarni.
HOMARY w majonezie.
PÓŁGĘSKI wędzone.
MINOGI Elbląskie.
PASZTETY Strasburgskie.
KALAFJORY.
SZPARAGI.
PLUMBBUDING Angielski.
(637—1435)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 24 Lutego 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr:			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96.				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: $42^1/_2$.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	81	33	80	83
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	70	67	70	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	61	—	60	60
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	118	50	118	—
" " z r: 1866	118	50	118	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	80	25	79	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	50	55	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	81	—	80	25
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $68^8/_9$
Od Likwidacyjnych kop: $93^1/_3$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m $117^1/_2$ do $117^1/_6$%.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. do 103%

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 21 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: — do rs: 10 kop: —; żyta od rs: 6 kop: 75 do rs: 6 kop: 82; owsa od rs: 3 k: 15 do rs: 3 kop: 30; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95, kartofli od rs: 2 kop: 55 do rs: 2 kop: 70.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK z KRONIKĄ.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 44.

Poniedziałek. — Dnia 12-go (24-go) Lutego. — Rok 1868.

Kronika Zagraniczna.

— W tych dniach przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży u jednego z najznaczniejszych jubilerów Paryzkich, niejakiego Mottet, który jest, jak się zdaje, bardzo zręcznym i wytrawnym oszustem. Podczas poszukiwań policyjnych dokonywanych u niego w mieszkaniu, znaleziono kilka dokładnych planów, a między innemi plan kantoru wekslarza, oraz zamożnego sklepu przy ulicy Vivienne. Na tym ostatnim były zanotowane wszelkie szczegóły miejscowe, przyzwyczajenia pana domu, oraz subjektów sklepowych. „A na co ci te plany?“ zapytał się Komissarz. „Bo to widzi Pan Komissarz, usnułem sobie pewien zamiar. Rzecz prosta jak obręcz. Wiedziałem dobrze że Pan X. wraca zwykle po północy do swojego mieszkania stykającego się ze sklepem. Wówczas przebrany za Komissarza i przystrojony w szarfę urzędową, w towarzystwie dwóch kolegów mających uchodzić za Inspektorów Policji i dwóch innych grających rolę Ajentów policyjnych, wszedłbym do niego, twierdząc, że mam polecenie przeszukać jego kassę, ponieważ oskarżony jest o przetrzymywanie sfałszowanych papierów i weksli. Dopełniłbym tej rewizji i spisałbym protokół, który dałbym Panu X. do podpisania. Następnie oświadczyłbym mu, że z wszelką przyzwoiścią przychodzi mi zabrać go ze sobą dla wytłomaczenia się przed Sędzią instrukcyjnym, gdzie niewątpliwie niewinność jego na jaw wyjdzie. Powóz obsłużony przez moich ludzi czekałby już u drzwi, wsiedlibyśmy do niego, wywieźlibyśmy kupca po za miasto, a reszty łatwo się domyślić.

Tenże sam Mottet, przyszedłszy raz późno w nocy do pewnego składu winnego, ukrył się zręcznie pod ławkę. Nadeszła chwila zamknięcia sklepu, gaz zgaszono, i handlarz zaryglowawszy drzwi, udał się na spoczynek. Wówczas Mottet wyszedł ze swojej kryjówki, zapalił napowrót gaz i zasiadłszy najwygodniej przed bufetem, począł dobierać się do niego. Przechodziło dwóch sierżantów policyjnych, którzy widząc gaz zapalony w sklepie, zapukali do drzwi. Mottet im otworzył. „Co to jest? zapytał jeden z nich, dla czego gaz nie zgaszony jeszcze o tak późnej porze; ja spiszę z tego protokół.“ „Chwileczkę Panowie, odrzekł Mottet, tylko zrachuję kassę i odchodzę.“ Szuflada była już otwartą, Mottet więc wydobył pieniądze i wyszedł z sierżantami, zamknąwszy wszystko skrupulatnie.

— Jeden z dowcipnych felietonistów Francuzkich, rzekł niedawno, że lepiej być kominiarzem niż poetą. Tymczasem paradoksowi temu zaprzecza stanowczo dziennik Angielski „Good Words“, gdyż za dwanaście kilkonasto-wierszowych poemacików, zapłacił poecie laureatowi Alfredowi Tennyson 2,000 f. st. czyli 80,000 złotych. Jesteśmy pewni, że gdy wiadomość ta dojdzie do poetów, zaludniających parnasy pięciu części świata, to wkrótce redakcji „Good Words“, zabraknie koszów do pochłaniania nadsyłanych rymów.

— *Sąd Boski.* — W tych dniach wielkie wrażenie sprawił wypadek w Düsseldorf, zaszły na Sali Przysięgłych. Przed sądem stał człowiek oskarżony o morderstwo. Dla braku dowodów został uwolnionym. W chwili kiedy mu głoszono wyrok, padł nieżywy.

— Rada Gminna miasta Paryża, otrzymała od Króla Pruskiego jego własne popiersie, które umieszczono w Hotel-de-Ville. Napoleon chcąc grzecznością odpowiedzieć na grzeczność, posłał Małżonce Króla Wilhelma prześliczne dwie wazy porcelanowe, zrobione w fabryce Sévres, które Królowa Augusta podziwiała na Wystawie Powszechnej. W czasie, kiedy te podarki odbywały podróż po Europie, Poseł Francuzki P. Benedetti, dał w Berlinie pyszny bal, w pałacu Ambasady. Król, Królowa i wiele pierwszo-rzędnych osobistości pojawiło się u przedstawiciela Cesarza Francuzów.

— W Paryżu, dnia 12go b. m. w nocy, spłonęła ze szczętem sławna drukarnia Abbégo-Migne, która się głównie trudniła przedrukiem dzieł Katolickich Pisarzy. Pomimo spiesznej pomocy, nie zdołano nic, prócz galerji obrazów uratować; znakomity zbiór kliszów stał się pastwą płomieni. Szkodę szacują na sześć miljonów franków.

— Na wyspie Gwadelupie panuje prawdziwa *epidemja* pożarów. Sprawcy tych pożarów noszą nazwę wyznawców *sekty ognia*. Są to po większej części Indjanie, którzy nie mogą darować białym, że ich używają do roboty. Celem ich jest dostać się pod sąd i być skazanym na deportację do Cayenn'y, gdzie zamierzają pędzić życie w słodkiej bezczynności.

— W z. m. przypadło w Paryzkiej operze komicznej 1,166-krotne przedstawienie „Białej Damy.“

— Piszą z Louvin: W tych dniach, P. Adolf Muny, oficer pierwszego pułku strzelców konnych, odczytał piękną prelekcję. Przedmiotem jej był „Teodor Wenstenraad“, poeta liryczny. Więcej niż 600 osób zgromadziło się w sali „Frascati“. Mówca doznał wielkiego a zasłużonego powodzenia.

— Czytamy w „Courrier Russe“: Przed kilku dniami w Liverpool miał miejsce dość ciekawy wypadek. Parowiec wojenny Angielski i takiż Amerykański, wpływały tuż obok siebie do portu. Gdy prawie lewy bok jednego, dotykał prawego boku drugiego, dowódca Angielski kazał zagrać swojej muzyce, znaną pieśń: „Bonnie blue flag.“ Dowódca Amerykański, wysłuchał aż do ostatniego taktu tej muzyki, tak nieprzyjemnej dla ucha yankesów, a gdy ustała, kazał swojej orkiestrze zagrać hymn narodowy Irlandzki: „Wearing ef the Green“, również dla uszów Angielskich nie miły. Po tej maleńkiej manifestacji, dwa okręty oddały sobie wzajemny ukłon flagami i wpłynęły do portu.

— Telegramy z Ameryki donoszą, że lody na tamtejszych kanałach i jeziorach puściły, że zboże ładowane w Listopadzie, teraz wkrótce do portów przybędzie, i do Europy wysłanem zostanie. Ponieważ zaś dotąd nawet w przybliżeniu ocenić nie można, jak wielki będzie wywóz w tym roku, więc spekulanci operują z wielką oględnością, kupują mało, a wyczekiwanie to, paraliżuje momentalnie tranzakcje na placu zbożowym, zwłaszcza w Gdańsku.

— Wynalazcą machiny do szycia jest Niemiec i to rodowity Wiedeńczyk, wbrew wiadomości umieszczonej w „Gartenlaube,“ która ten wynalazek Amerykaninowi Howe przypisuje. Na dowód tego służy nam ogłoszenie pewnego starego Austrjaka do gazety „Postępu“ (Fortschritt Ztg) świeżo podane. Według niego zaszczyt tego wynalazku należy się Niemcowi Józefowi Madersberger, oddawna zmarłemu. Jeszcze w r. 1836 przedstawił on publiczności machinę do szycia swego wynalazku, zbudowaną na zasadzie powszechnie teraz przyjętej, lecz został wyśmiany. Starzec 70-letni nie dał się jednak tem niepowodzeniem zniechęcić i w 4 lata później w miesiącu Marcu przedstawił ją dla dania opinji Towarzystwu Przemysłowemu Niższo-Austrjackiemu. Sprawozdawca Profesor Burg, wyraził się wówczas o niej dość przychylnie w słowach, że machina ta może w przyszłości okazać się skuteczną, w skutek czego przyznano Madersbergerowi bronzowy medal zasługi; rysunek zaś i opis machiny dołączono do sprawozdań Towarzystwa (zeszyt 2 i 3, pag. 95 i 207, Wiedeń u Gerolda 1840). Któżby był wtenczas przewidział, że wynalazek ten po 27 latach przyniesie miljony przemyślnym Amerykanom (Howe, Wheler i Wilson, Baker i Grove i innym); skromny zaś krawiec przeciwnie umrze w nędzy na jednem z przedmieść Wiedeńskich. Machina jednak jego zapomniana i zakurzona, niepowinnaby się dziś mieścić w jakimś zakątku zbioru modeli i machin Instytutu Politechnicznego w Wiedniu.

— Dochody kaznodziejów Amerykańskich rosną z popularnością mówców. Henryk Ward Beecher, brat pani Beecher Stowe, autorki opowiadania pod tytułem „Chatka wuja Toma“, używający także wziętości jako powieściopisarz, jako kaznodzieja ma ogromne powodzenie w New-Yorku. Krzesła wynajmowane na jego kazania mają mu przynosić przeszło 12 tysięcy dollarów rocznie; przynoszą jednak około 50 tysięcy dollarów, bo publiczność zakupuje miejsca przez licytację—a najbliższe mówcy płaci po 800 dollarów; nieco dalsze są tańsze, a jednak kosztują po 200 dollarów. (Gaz. Pol.)

— W Rostial, zeszłej Niedzieli doniesiono gospodarzowi M., że brama jego stodoły otwarta; a że miał omłócone żyto na klepisku, domyślił się, że złodzieje się zakradli. Wziął broń, kilku ludzi ze sobą i pospieszył do stodoły murowanej, która była o kilkaset kroków od domu. Za przybyciem, zamknięto natychmiast bramę i stodołę tak obstawiono w około, że złodzieje musieli dostać się w ich ręce. Ale był tylko jeden, który widząc grożące mu niebezpieczeństwo, wdrapał się pod dach, podpalił w sąsiekach snopy, aby śmierć znaleść w płomieniach. Tak się stało; spalił się nie wydawszy najmniejszego jęku. Nazajutrz w spalonym trupie poznano wyrobnika z okolicznej wsi Kutterschien, który kilkakrotnie już był pod sądem. Na nieszczęście, zostawił żonę i troje dzieci.

— W parku miejskim Wiednia, urządzone publiczne ślizgawki, przez Stowarzyszenie ślizgających się, przyniosą niemałe dla biednych korzyści. Codziennie 2 do 3ch tysięcy osób obojga płci, w dni powszednie, a w święta niemal dwa razy więcej używa tej zabawy, za opłatą (12 kop. od osoby), przeznaczoną dla ubogich. Powzięta myśl urządzenia zabawy przy muzyce, powiodła się zupełnie, a ochocze walce, polki, a zwłasza galopady, dodawały szczególniejszego powabu temu mrowisku, ścigającemu się na łyżwach, i jeździe w saneczkach ślicznych twarzyczek.

— Opera wielka w Wiedniu, która corocznie znakomitego zasiłku wymagała, dziś, przy nowo zaprowadzonem urządzeniu, starannym repertoarze, nie tylko że zupełnie pokryła koszta utrzymania, ale nawet znaczną przewyżką zasiliła kasę. Pan Dingelstedt z Frankfurtu, mianowany został dyrektorem teatru opery.

— Dyrekcja kolei żelaznej Nadreńskiej, pożyczyła obecnie 600 wagonów towarowych kolej żelaznej Północnej-Austrjackiej, dla przewozu zboża i innych produktów z Węgier do Francji.—Dzienniki jednak Niemieckie dziwią się tej grzeczności gdyż sądzą, że zato Francja wypłaci się zapewne w właściwym czasie tylko czarną niewdzięcznością.

— W Brukselli, ostatnia sztuka Emila Augier'a „Paweł Forestier“, nie przestaje napełniać teatru pupubliczności, kassy pieniędzmi. Powodzenie ogromne; sprawozdawcy Brukselscy oddają temu dziełu najgorętsze pochwały.

— Podług wykazów urzędowych, było w zeszłym roku w Londynie 1,397 pożarów, między temi 245 groźniejszego charakteru. W porównaniu z rokiem 1866, ilość pożarów była nawet o 59 większą, ogólna jednak szkoda nie tak znaczna. Ze służby pożarnej, 70-ciu zostało poszwankowanych, ale ani jeden niebezpiecznie. — *c* —

— Reklama, ta córka poczęta z chęci szybkiego zbogacenia się i błagi, nie przebiera na Zachodzie w środkach, ażeby tylko najszumniej i najjaskrawiej działać przez mózgi na pełne worki i portmonety. Jako zaś przykład tego twierdzenia, podajemy wiadomość, iż jeden z Angielskich dzienników wysłał na miasto, na wózku ciągnionym przez dwadzieścia cztery konie, olbrzymią lokomotywę, całą oblepioną różnorodnemi anonsami i poleceniami. Sposób ten nie sprawił jednakże równie silnego na wszystkich wrażenia. Pewien bowiem Amerykanin, gdy mu na to zwracano uwagę, rzekł najobojętniej pod słońcem: „No i cóż wielkiego, u nas w Nowym-Yorku, robiło się to daleko lepiej, gdyż od czasu do czasu lekomotywy takie pękały na drobne szczątki“.

— Dom Rotschilda poniósł w tych dniach znaczną stratę. Zakupił za 6 miljonów franków obligacji drogi żelaznej Orlańskiej, które okazały się następnie fałszywemi.

— Marszałek Lannes, wsiadając na konia, w dniu pamiętnej bitwy, która dla niego ostatnią być miała, rzekł do Doktora Lannefranque: „Dziś będzie gorący dzień, i będziesz miał wiele do czynienia. Mam przeczucie, że ja nie obejdę się bez twojej pomocy.“ „Co za myśl Panie Marszałku, ja przeciwnie, mam nadzieję, że ten dzień nową cię sławą okryje.“ Na co Lannes odparł smutnie: „Nie mów o tem, my żołnierze mamy przeczucia, które nas rzadko zawodzą.“ Jakoż dnia 22go Maja, o godzinie 6ej, przy przejściu na Lobau ostatnich wojsk, jedna z ostatnich kul działowych austrjackich, strzaskała obie nogi Marszałkowi, i dnia 31go Maja, Lannes mając zaledwie lat 40, wyzionął ducha.

— W pałacu Wystawy na polach Elizejskich, ustąpionym przez Ministra Dworu Napoleona, Francuzkiemu Towarzystwu Konnej Jazdy, na lat pięć, obecnie krząta się mnóstwo robotników, mianowicie cieślów, robotników grabarskich i tapicerów.

Pod umiejętną dyrekcją P. Dutrow, architekta pałacu, przestrzeń poziomu ma być tak rozdzieloną, że w jednej lub dwóch najwięcej stajniach, będzie można pomieścić pięćset kilkanaście koni, którym Towarzystwo konnej jazdy (Société hippique), ma rozdać nagrody za najlepsze tressowanie, wynoszące razem około 60,000 franków.

Przygotowują mety, znaczniki do doświadczeń i wystawiają trybuny dla amatorów tego zarówno pożytecznego, jak patrjotycznego dzieła.

Konkurs ma trwać 15 dni, od 1 do 15 Kwietnia 1868 r.

Doniesiemy czytelnikom o przyznanych nagrodach.

— W Paryżu powstały teraz trzy nowe dzienniki; L'interet public, Le Salut de peuple ila Reforme: wszystkie trzy wyznają zasady demokratyczno-postępowe, ostatni zaś jest redagowany przez bardo zdolnego pubicystę, P. Duvernois, dawniej współpracownika Liberté, spodziewać się więc należy, że będzie mieć wielkie powodzenie.

— Dyrekcja Węgierskiego Towarzystwa przemysłowego w Anglji, uchwaliła na posiedzeniu z d. 13go b. m., oświadczyć się za zupełną swobodą zarobkowania bezwarunkowo.

— W Wiedniu bawi Redaktor Berlińskiego dziennika, p. t. „Der Socjal-Demokrat.,“ p. Hofstätter, ażeby popierać porozumienie Wiedeńskich lassalistów z Berlińskiemi. Lassaliści, opierając się na zasadzie, że kto ma ochotę pracować, a praca jego nie wystarcza mu na utrzymanie, powinien pobierać za te swoje dobre chęci, zapomogę ze wspólnych zasobów społeczeństwa (od rządu), stanowią teraz większość między robotnikami wiedeńskiemi, w obec zwolenników zasady „pomagaj sam sobie“.

— Wybuchy Wezuwjusza zaczynają znów przybierać coraz większe rozmiary. Każdej chwili spodziewają się, że wielkie koszary, tak zwane San Potito, znajdujące się na wyniosłym wzgórku, runą w skutek ciągłych wstrząśnień ziemi. Żołnierze opuścili je już przed kilkoma dniami. Na przedmieściu Santa Lucia odkupują zasypane domy. Dotychczas znaleziono około 15 ofiar.

— W zeszłym miesiącu dokonane zostały z wielkim powodzeniem na Paryzkim Ratuszowym placu, próby gazu, wynalezionego przez PP. Marechal i Tessie Dumotoy. Wynalazek ten nie jest jednakże zupełnie nowym pomysłem, ale zastosowaniem dawniej już znanego „światła Drumonda“ do dzisiejszego systematu oświetlania. W raporcie złożonym specjalnej komisji, wynalazcy oświadczają, iż światło ich będzie mało co słabsze od elektrycznego, a cena tak niska, iż na 180 metrach, które są zasadą obliczeń spotrzebowywania, a które kosztują obecnie 54 franki, będzie w razie przyjęcia tego wynalazku oszczędności 45 fr. i 10 centymów.

— Piszą z Londynu d. 2 b. m. Wczorajsza burza wiele narobiła szkód. Tu w mieście najmniej 4 a na Tamizie 16 ludzi utraciło życie. Ze wszystkich stron nadchodzą doniesienia o spustoszeniach, zrządzonych przez burze, mianowicie wylew rzek. Z Yorkochire donoszą o wielu przypadkach nieszczęśliwych, którym uległy okręty żaglowe. W południowej Walji wpadł pociąg kolei w skutek zepsucia mostu do rzeki, przyczem dwóch ludzi utraciło życie. Okręt „Sir George Seymour,“ płynący z Birkenhead do Bombay, spalił się na otwartem morzu; załoga ocaloną została.

— Według najświeższych doniesień, w nowo budującym się Teatrze Opery w Paryżu, jeszcze nie przyjęto żadnego planu, co do urządzenia samej sceny. Dotąd wiadomo tylko, że mają zamiar, tak nazwane przedłużenie sceny, przygotować w sposób; iżby osobną scenę stanowić mogło. W widowni miano na wielkim względzie wygodne pomieszczenie publiczności, i łatwość wyjścia. Przy każdej loży znajduje się salonik, a wszystkie piętra mają oddzielny wchód i wyjście. Pod parterem jest ogromna sala dla oczekujących na powozy. Koszta budowy dochodzą 60 miljonów franków; wykończenie nastąpi za lat dwa.

— Wewnętrzne urządzenie nowego Teatru Opery w Wiedniu, zbliża się do końca, zdaje się, że najdalej za miesiąc oczekiwać będą tylko Wyższego rozkazu co do jej otwarcia.

— W Turynie dany nowy balet w Teatrze Królewskim „La grotta,“ układu Pana Palleriniego, nie podobał się. Jakoś w tych czasach, te kosztowne widowiska zaczynają tracić względy publiczności.

— W Wrocławiu przed sześciu laty na sądach przysięgłych wskazano dwie osoby za rabunek, każdą na lat 10 więzienia, i oddano ich do domu karnego, gdzie jeden z nich już umarł. Teraz ten, którego niby zrabowano, a na którego świadectwo przysięgą poparte, zapadł wyrok, ślepnąc i blizki śmierci, zgryzotami sumienia dręczony, stanął dobrowolnie przed sądem i zeznał, że znalazł niedawno temu owe 30 talarów, o których przysiągł, że mu je owe dwie osoby zrabowały. Natychmiast wypuszczono z aresztu tego, który jeszcze żyje, i sprawę mają na nowo oddać pod sąd przysięgłych, aby orzec niewinność obudwu wskazanych do więzienia.

— *Szanowny Panie Redaktorze!* Chcąc wprowadzić w wykonanie, swój poniżej wymieniony zamiar, i osiągnąć pomyślny rezultat, to zpowodu braku czasu, moralnego, umysłowego zajęcia, nie mam innej sposobności, tylko muszę iść w ślad za Panem Ł., którego artykuł o małżeństwie, niezbyt dawno był umieszczony w twym Kurjerze; a że mając nadzieję, że i ja u Ciebie Szanowny Redaktorze, jako prenumerator Twego pisma doznam tej samej łaski, jakiej doznał Pan Ł.; więc Cię proszę uprzejmie, o łaskawe zamieszczenie w swem piśmie moje życzenie następujące: Otóż i ja jako kawaler, postanowiłem (jeżeli PAN BÓG pozwoli), żyć nadal w stanie małżeńskim, i pragnę mieć Towarzyszkę życia, Pannę, lub Wdowę, wyznania Rzymsko-Katolickiego, piękną, religijną, cnotliwą i skromną, nie dla innych widoków, jak tylko jedynie dla tych, dla których Ją sam Wszechmocny Stwórca przeznaczył, to jest, jak wiadomo każdemu religijnemu i dobrze myślącemu człowiekowi, aby mężczyznie przy pracy uprzyjemniała chwile

tego doczesnego życia, była Matką i dobrą gospodynią, bo zdaje mi się, że i w nawiększych goryczach, jest Ona zawsze osłodą, rozumie się, że dla tych tylko mężów, którzy obok mocnego charakteru dla swych żon mają poszanowanie i stałą prawdziwą miłość. Nie będę ja tak detalicznie jak P. Ł. opisywał swego rysopisu, bo podług mego zdania byłoby to zbytecznem, dosyć tylko to powiem, że dla płci pięknej lecz chociaż z trzema tylko powyżej wyszczególnionemi zaletami, posiadam największy szacunek, a resztę, co do wykształcenia i uposażenia, to pozostawiam, do osobistego ocenienia osobom interessowanym. Więc szanowne kandydatki, jeżeli moje życzenia uznają za stosowne z swem przekonaniem, to dla bliższego wzajemnego porozumienia się, raczą łaskawie swe żądania wraz z adresami swemi przesłać na poste-restante w Warszawie, pod adresem przy niniejszym, mego podpisu. — *D. S. M.*

(Przyp. Red.). Umieszczamy list powyższy tak jak go otrzymaliśmy bez żadnej poprawki, i zmiany, a to głównie dla uniknienia zarzutów jakie nam czyniono, o fałszowanie tego rodzaju dokumentów. A przytem może która czytelniczka Kurjera, zwabiona pełną miłej prostoty, oryginalnością stylu tego listu, odpowiedzieć nań zechce. Oryginał (mowimy tu o liście) znajduje się w Redakcji Kur: Warszawskiego.

— Otrzymaliśmy list następującej treści.—„Szanowny Redaktorze!" Bądź tyle łaskaw zamieścić w swym Kurjerku te trzy wiersze, jako jedyny dowód mojej miłości (do kogo?...). Polecam się Twej bezinteresowności gdyż sam jestem biedny.

Tęsknotą trawiony, cóż prześlę Ci luba?
— Piosnkę rzewną,—serce czyste w ofierze.
Zlituj się! pozostaw mię pod skrzydły swemi!
Niedouczek.

— „Korale" śpiew koncertowy z towarzyszeniem fortepjanu, skomponowany przez Romualda Zientarskiego, Prof: Inst: Muz:, słowa St: Gillera, wyszedł nakładem litografji A. Dzwonkowskiego.

ROZMAITOŚCI.

Nawyknienia Autorów Angielskich.

Artykuł „Busy Brains" w „Atlantic Monthly" umieszczony, opisuje zwyczaje niektórych poetów i autorów angielskich. Dickens, znany humorysta, który tak surowo na świat i rzeczy patrzy, pracuje zwykle rano godzinę lub dwie. Czasami tylko oddaje się natężonej pracy, jak np. kiedy pisał swoje: „Granie dzwonów zegaru," przez miesiąc nie wychodził wcale zdomu. Powiada sam, że nim ten wyraz: koniec, podpisał, schudł okropnie. Ukończywszy, wyjechał do Wenecji, aby odzyskać utraconą tuszę, i udało mu się jak owemu z Tessalji, który wybiwszy sobie oko w żywopłocie, uderzył się o krzak jeżyny, i oko weszło wswoje miejsce. Kiedy fantazja jego tworzyć zaczyna, lubi wówczas najsamotniejsze miejsca, szukając spokojności, której znaleść nie może. Bulwer, podobnież pracuje w dzień, zwykle od 10ej do 1ej, i zawsze sam pisze. Początkowo nie miał łatwości w pisaniu, poprawiał często co napisał, tak, że nieraz jedną robotę ośm razy musiał przepisywać; dziś pióro jego nie spoczywa wcale i może dziennie dostarczyć 20 stronnic. Historyk Bukle, ostatnio pracował w dzień do 3ej godziny, ale potem wrócił do dawnych nawyknień i pisał w nocy. Prawdziwym poetą nocnym był Lord Byron. „Don Juana" napisał w nocy, podniecając zapał muzy jałowcówką z wodą. Wprawdzie Moleschott dotychczas nic nie napisał o wpływie tego napoju, jednakże wywołane przez niego, powstały fantazyjne postacie, jak Lady Fitzfull, która ukryła wspaniałe swoje kształty pod kapturem mniszki. Byron miał wielką łatwość w pisaniu poezji. Najporządniejszym pod względem zewnętrznego podziału życia, był John Milton, który zawsze o 9ej w wieczór, już był w łóżku. Bardzo rzadko pisał w lecie. Jeżeli przebudzony uczuł natchnienie poetyczne, odgłosem dzwonka przywoływał córkę, która pisała prawie zawsze za niego.

Zręczne Oszustwo.

W Brukselli, budzi obecnie żywe zajęcie ważna kradzież, popełniona u p. Lambert, bankiera tegoż miasta.

Niejaki p. Leopold de Sebille, który we Francji pozyskał już sobie pewną wziętość jako prawnik, w zeszłym tygodniu upoważnił Notarjusza z Mons, aby w jego imieniu sprzedał 600 obligacji kolej żelaznej Orleańskiej. P. L. Sebille, mieszka w Mons, przy ulicy Parkowej, Nr 12.

Notarjusz udał się do Brukselli, do kantoru p. Lambert przy ulicy Nowej, aby wymienić powierzone mu obligacje. Rzecz tę, natychmiast załatwiono; p. Lambert, posłał następnie tytuły do Paryża, do pp. de Rotszyld, którzy je zaakceptowali. Tymczasem, jeden z nabywców owych tytułów, porównał te obligacje z innemi i dostrzegł w nich pewną różnicę. Udał się więc niezwłocznie do bióra towarzystwa, gdzie mu oświadczono, że tytuły są fałszywe.

Natychmiast posłano zawiadomienie o tem do Brukselli; tam, odszukano sprzedawcę, którego zaraz zaaresztowano. Rewizja, wykryła u niego (w Mons) pewną liczbę fałszywych tytułów na kolej północną Francuzką; na Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i na Kolej Wschodnią Francuzką.

Zdaje się, że większa część summy, pochodzącej ze sprzedaży fałszywych obligacji, da się odzyskać, bo została złożoną w depozycie u notarjusza sprzedawcy.

Policja, wykryła w Brukselli, przy ulicy Loxum Nr 4, pokój w którym przemieszkiwał p. Sebille podczas swoich wycieczek do stolicy.

Komissarz, p. Hillenberg, pochwycił mnóstwo pakietów, zawierających setki obligacji różnych Towarzystw przemysłowych, jako też stemple i podobizny podpisów, których używano do podrabiania obligacji kolei żelaznej Orleańskiej.

Zdaje się, że P. Sebille trzymał ten pokoik, aby w nim przykładać pieczęcie i wyciskać podpisy na obligacjach; znaleziono tam również pieczątkę suchą (odbijającą litery wypukło, bez tuszu) urzędu kolei Orleańskiej.

Przyjechali z za granicy:
Bełczyński Bonawentura Oby: z Poznania; Frydlaender Herman Kupiec z Wrocławia; Gerson Jakób Kupiec z Pleszewa; Krasiński Karol Hr: z Paryża; Mausner Ernest Kup: z Düsseldorf Propper Maksymiljan Kup: Sowiczewski Konstanty Oby: i Tarasiewicz Tadeusz Kupiec z Krakowa.

Wyjechali za granicę:
Banasz Herman Kup: do Królewca; Feinkind Szaja Kup: do Gdańska; Hirsz Fiszel Kupiec do Magdeburga; Henschel Aniel Joachin i Zygmunt Kupcy do Wrocławia, Nomikos Peryk Kupiec do Aten, Steffens Maks Gustaw Kupiec do Gdańska.

— **Tygodnika Lekarskiego**, Nr 8my wyszedł z druku i zawiera: Miłosz: O suchotach płucnych; Dobrzycki: O podskórnem zastrzykiwaniu środków lekarskich (d. e.); Wyciągi z pism zagranicznych: O sztucznym pokarmie dla niemowląt; Rozmaitości; Posiedzenie 6te; Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego z dnia 5 Marca 1867 r.; Spostrzeżenia statystyczne i meteorologiczne; Ogłoszenie; Bibljografja.

— **Klinika**, Nr 16ty, wyszedł z druku i zawiera: Spostrzeżenia z prywatnej praktyki paediatrycznej; Przyczynek do kaznistyki ostrego zapalenia nerek p. Markiewicza; Medycyna Sądowa: Zdanie sądowo-lekarskie w sprawie J. Z. o kradzież obwinionego, referat Dra Janikowskiego; Sprawozdanie z walnego posiedzenia sekcji lekarskiej Tow: Przyj: Nauk Poznań; Kronika zagraniczna; Zatrucie kwasem octowym; Kronika dwutygodniowa; Odcinek: Kwestja felczerska.

— **Opiekun Domowy,** Ner 7my, wyszedł z druku i zawiera: Dr Stanisław Siennicki, przez Kazimierza Mejera (z portretem); Sierota (powieść) przez Marję Popławską, (c. d.); Obrazek Święty, Komedyjka w jednym akcie, przez Paulinę z L. Wilkońską; Gawędy warsztatowe III, przez Piotra Bywałego (dokoń:); Gimnazjum i gimnastyka, przez Ad: N. Nakęskiego (z drzewor:); Parafjanin, bajka, przez Adama Pługa; Rozmaitości; Zagadki.

— *Pocztamt Warszawski.*— Pomimo wielokrotnie czynionych ogłoszeń w pismach publicznych, o zniesieniu z dniem 1 (13) Września r. z. przesyłania w obrębie Królestwa Polskiego korespondencji niefrankowanej, jeszcze obecnie ze skrzynek pocztowych wyjmowana jest znaczna ilość listów bez marek, które nie zostały wyekspedjowane i znajdują się w Kancelarji Pocztamtu Warszawskiego; po takowe więc listy interesanci zgłosić się mogą dla odebrania lub naklejenia marek pocztowych. Nadto częstokroć wyjmowane są ze skrzynek pocztowych listy z naklejonemi markami już używanemi, jak również listy nie opatrzone dostateczną ilością marek, stosownie do wagi listów, lub—zamiast marek 10-kopiejkowych, naklejane są na listy 1, 3 i 5-kopiejkowe, skutkiem czego, listy w mowie będące, także nie są ekspedjowane, lecz wystawione są w Pocztamcie na widok publiczny w miejscu właściwem. Dla uniknienia przeto, często zdarzających się nieporozumień, Pocztamt Warszawski ma za obowiązek o powyższem ponownie podać do wiadomości publicznej, nadmieniając, że jedynym środkiem uniknienia kupna marek używanych, jest zakupywanie takowych w Pocztamcie, lub Ekspedycji Poczt na Pradze. W Pocztamcie marki do listów sprzedają się wyłącznie tylko w czterech miejscach, a mianowicie: w Ekspedycji „Poste Restante", w Ekspedycji przyjmowanych listów za granicę, w Ekspedycji przyjmowanych listów prostych krajowych i w Ekspedycji ekstra-poczt i poczt osobowych. W pierwszym z tych miejsc, sprzedaż marek uskutecznia się: od 9ej rano do 3ej po południu, w dwóch następnych miejscach, od 9ej rano do 5tej po południu, i nareszcie w Ekspedycji Ekstrapoczt i Poczt osobowych, od godziny 5ej po południu do 9ej wieczorem.

— Mieszkaniec miasta Warszawy Wiktor Łuszczewski, zawiadomił Komisję Likwidacyjną, iż zostały mu skradzione trzy *Listy Likwidacyjne*, mianowicie: jeden wartości 500 rubli, Nr 11,588, księga *R.* str: 26 i dwa wartości 100 rubli Nr 60,181 i 60,185, księga *Ł.* str: 47, a zatem listy takowe mają się uważać jako zakwestjonowane. O czem Komisja Likwidacyjna podaje do powszechnej wiadomości.

Osoba młoda, przyzwoita,

znająca się doskonale na gospodarstwie Wiejskiem i Miejskiem umiejąca różne roboty damskie pragnie przyjąć obowiązek zarządu domem, towarzystwa lub dozoru dzieci, tak na wsi jak i w Mieście zaręczając za sumienne wykonanie przyjętego obowiązku.—Wiadomość: ulica Aleksandrja dom Schajnycha Nr 2782a na 1szem piętrze Nr 12 mieszkania, od 10 rano do 4 po południu. (2—3) (878—1983).

Łaskawą zawsze na mój Zakład Publiczność, mam zaszczyt uwiadomić że od dni kilku w Sklepie moim wprost Kościoła Ś-go Antoniego (ulica Senatorska) obok wyrobów Piernikarskich, wypiekane są ciasta w wielkim doborze, do roboty których użyte bywa masło zupełnie świeże i wszystkie potrzeby w najlepszym gatunku. **H. Wittchen.** (2—3) 870—1981)

Wykwalifikowany Cieśla z Prus,

poszukuje stosownego zajęcia na wsi lub w mieście, przy jakiej fabryce, budowie lub kolei żelaznej w kraju albo w Cesarstwie. O rekomendacjach i warunkach dowiedzieć się można w gospodzie Berlińskiej Seiferta, na ulicy Bugaj, pod Nr 2597/8. (828—1819)

W Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, gminie Machory, w bliżkości miast Żarnowa, Prsedborza i Radoszyc, jest do wydzierżawienia od Sgo Jana 1868 r.

FOLWARK KLEW.

z awulsem BRZEZIC.

O warunkach dzierżawnych powziąć można wiadomość każdodziennie w Kantorze Domu Handlowego Sam: Ant: Fraenkel w Warszawie, przy ulicy Bielańskiej, Nr 602, a o stanie folwarków, na miejscu, za zgłoszeniem się do Rządcy Dóbr w Klewie lub Nadleśniczego lasów Machorowskich i Machorach. (2—3) (916—2096)

Fabryka Wyrobów z nowotnego srebra,

POD FIRMĄ:

HENNIGER i Ska.

przy ulicy Żelaznej, Nr 1146,

z powodu nastąpionej śmierci współwłaścicieli, jest do sprzedania z wolnej ręki.

Zajmuje ona przeszło 62,000 łokci kwadratowych gruntów, przy rogu ulic: Żelaznej, Łuckiej i Prostej.

Jest w całym ruchu i biegu, z kompletnemi przyrządami i machinami. Wszelkie zabudowania znajdują się jak w najlepszym stanie i zapewnia najpomyślniejsze korzyści każdemu przedsiębiercy.

O bliższych warunkach, z pominięciem osób trzecich, dowiedzieć się można tu w Warszawie na gruncie i w St: Petersburgu u PP: Braci Buch. (830—1818)

Niżej podpisyni będąc za granicą, obstalowali w Paryżu Maszyny do giloszowania, które w tych dniach nadeszły do fabryki naszej wyrobów srebrnych, egzystującej pod firmąT. Werner i Spółka, dawniej K. Malcz w Warszawie, wiedząc, że takie maszyny dotąd w zakładach prywatnych się nie znajdują, mamy honor oświadczyć łaskawej Publicznności, w szczególności Szanownym Przemysłowcom, mającym do czynienia z jakimkolwiek metalem, że od 1go Marca r. b., wspomniona wyżej fabryka będzie przyjmować, wszelkie roboty dające się wykonać na tych maszynach, po cenach jak najprzystępniejszych i podług czasu umówionego.

Wielkość mającego się giloszować przedmiotu, może być od najmniejszych spinek gorsowych do trzydziestu kilku cali.

Forma przedmiotu może być czworokątna, okrągła lub owalna.—**T. Werner i Spółka.**

(1—3) (910—2149)

Ktoby posiadał kapitał od trzech do czterech tysięcy rubli, do ulokowania na dobrej hipotece dóbr ziemskich, położonych o 3 godziny jazdy koleją żelazną od Warszawy, może oprócz umiarkowanego procentu, otrzymać za tę dogodność oddzielny we dworze Pokój i wszelkie na równi z właścicielem dóbr wygody życia, a jeśliby to odpowiadało jego życzeniu, mógłby także znaleźć odpowiednie swemu upodobaniu zajęcie.—Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (826—1820)

Potrzebną jest summa

od 300 do 600 rub: sr:,

na pierwszy numer hipoteki domu, wartującego 9 tysięcy rs: Wiadomość na Starem-Mieście, pod Nr 61, u Pani Buczyńskiej.—Tamże jest do sprzedania **Omnibus**, ośmio-osobowy, Wiedeński, zupełnie w dobrym stanie, za cenę nader przystępną.

(3—3) (869—1942)

Dnia 12 Lutego rano, jadąc koleją Żelazną Warszawsko-Terespolską z Pragi do stacji Miłosna, zgubiono lub zostawiono w wagonie **Nosigrosz** z 19 rs: i kwitem, podpisanym przez Sekretarza, Powiatu Minskiego, na rs: 23. Łaskawy Znalazca zechce zwrócić takowe do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ za nagrodą rub: sr: 3.

(3—3) (889—2043)



Na Saskiej Kępie, zaraz z brzegu od strony Pragi, jest do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. **Dom** z ogrodem, na zakład szynkarski i miejsce letnich przechadzek. — Dom ten wynająć można na rok, albo też dwa lata. — Wiadomość o warunkach i cenie, w Warszawie Nr 489d, w domu, gdzie zakład wódek Glązta, przy ulicy Długiej

(2—3) (932—2217)

MASZYNY do krajania (przepiłowywania) cukru, jakoteż do rąbania takowego w kostki większe, dla składów, i mniejsze dla domów prywatnych, wyrabia

FABRYKA MASZYN OSTROWSKIEGO i Ski,

przy ulicy Senatorskiej Nr 473 d.

(690—1437)

Do sprzedania

DRZEWA OWOCOWE.

Wiśni Angielskich 12 gatunków.
Czereśni 52 gatunki od najwcześniejszych do najpóźniejszych.
Hiszpanki Łutówki wielkich gatunkach.
Śliwek 10 gatunków wielkich najrodzajniejszych.
Jabłek 100 gatunków Europejskich i krajowych.
Gruszek 80 gatunków, letnich i zimowych.
Malin wielkich Rygskich najlepszych.
Truskawek olbrzymich rodzajnych.
Agrest śliwkowy, czarny biały i zielony.

Za dobroć gatunków poręczam które własno-ręcznie wykonałem, ulica przy Okopowa za Wolską rogatką po lewej stronie za Cegielnią Nr 3107/a.

(662—1446.) **K. Bogdański.**



Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

GARNITUR

Mebli Mahoniowych,



Fortepjan fabryki Bucholtza, o $6\frac{1}{2}$ oktawach i różne obrazy w ramach pozłacanych.— Wiadomość pod Nr 794c, ulica Elektoralna, w oficynie lewej, na 2giem piętrze, Nr 18 mieszkania. (3—3) (923—2155)

UWIADOMIENIE.

Skład Materjałów Aptecznych, Farb malarskich i Towarów Kolonialnych,

LEONA GRADOMSKIEGO

przy ulicy Długiej, Nr 590a, drugi dom za Katedrą Prawosławną.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność i zostających ze mną w stosunkach handlowych, iż Skład mój egzystujący od roku 1850, w domu Łaszczyńskich przy ulicy Długiej, (z powodu zniszczenia przez pożar tegoż domu), przeniesiony obecnie został na tęż samą ulicę, pod wyżej wskazany Numer, gdzie dawniej egzystował handel Hempla, i zaopatrzony w świeże zapasy towarów, do fachu tego należących, z dniem 18-m Stycznia r. b., otwartym został.—**Leon Gradomski.** (648)

Dwa Sola Weksle po rs: 250.,

podpisane przez syna mego nieletniego, S. WROTNOWSKIEGO na nazwisko **Romana de Polliniego** Radcę Stanu, są nieważne; a zatem uprzedzam wszystkie osoby interesowane, ażeby powyżej wymienionych WEKSLI nienabywali; gdyż ja odpowiadać za takowe nie będę, o czem podaje do wiadomości powszechnej,—Właściciel domu przy ulicy Hożej. **Stanisław Wrotnowski.**

(3—3) (908—2112).

NASIONA

ogrodowe, polne i leśne nadeszły do **Zakładu Rolniczo-Przemysłowo Leśnego OSTROWSKIEGO i S-ki**, przy ulicy Senatorskiej Nr 473/d. (689—1438.)

Z powodu zakupienia w znacznych partjach na licytacjach zagranicą

KAWY,

w różnych gatunkach

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

KAWA UPALONA W ZIARNKACH,

w smaku wyborowym i gatunku tak zwanym Rio.

Funt Kop. 30 (Złp. 2)

w 1/1 1/2 1/4 1/8 funtowych paczkach

Kawa Hamburgska zdrowia Paczka k. 5

SPRZEDAJE SKŁAD GŁÓWNY TEODORA ZYLKE,

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1403.

6) (933—2,201)

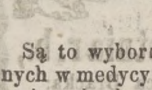
PASTYLKI PIERSIOWE

z soku głowiastej Sałaty i laurowych liści.

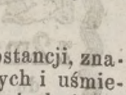
Są to wyborne Cukierki złożone z dwóch substancji, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach i katary uporczywe. Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu Wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). Dostać można w składach Materjałów Aptecznych PP. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Warszawie; w Wilnie w Aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w Aptekach PP. Neese i Marcińczyka.

(19,642).

Z powodu wyjazdu



Różne Meble



po zniżonej, z wolnej ręki, sprzedane zostaną, garnitur mniejszy mahoniowych, adamaszkiem krytych, Biurko do kart, Szafy, Krzesła i inne Sprzęty. — Wiadomość u Rządcy domu, przy ulicy Widok, Nr 1567

(3—3) (851—1899)

Lekarze całej kuli ziemskiej, używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego **Fosforanu żelaza** Dra Leras, przeciw bladaczce, boleści żołądka, braku krwi, na przywrócenie jędrności naturalnej ciała i rozwinięcie ciałotworu delikatnych osób. Bo w rzeczy samej, preparacja ta, łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej, Doktor umiejętności Pan Leras, Aptekarz, Professor Chemji, Inspektor Akademji, ozdobiony krzyżem Legji Honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacji sławnych lekarzy uczonych.

„Jestto preparacja żelazista wyborna dla chorych, których organa trawienia nie mogą znieść wszelkich innych preparacji żelazistych.

Soubeiran, Prof. Szk. med. i farm. w Paryżu.“

„Według mego zdania, jest to jedna z najlepszych preparacji żelazistych. Użycie jej, sprawia bardzo rychłe i pomyślne skutki.

Aran, Lekarz w Szpit. Śej Eugenji w Paryżu,“

„Stan płynny tej preparacji, daje jej ogromną przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelazistemi. Według mnie, jest ona wyższą nad wszelkie preparacje jodowe.

Arnal, Lekarz nadworny Cesarza Napoleona.“

„Ze wszystkich preparacji żelazistych, nie masz podług mnie ani jednej, coby działała tak skutecznie, i tak szybko bez utrudzania żołądka, jak fosforan żelaza.

Baume, Bigot, Follet, Prevost, Lekarze szpitali Paryzkich“

„Skutki tej preparacji są szybkie i niezawodne.

Debout, Red. Nacz: Dz: „Bullet. thérapeut.“ (812)

PIGUŁKI

Z JODKU ŻELAZA I MANGANEZU

P. BURIN DU BUISSON

uznane przez Paryzką Medycz. Akademję

Z powodu dodania manganezu, pigułki powyższe uznane są przez wszystkich Lekarzy za nierównie skuteczniejsze od pigułek z Jodku samego żelaza. Pokryte cieniutką warstwą balsamicznej żywicy, nie podlegają wcale rozkładowi, zachowując stale własności Jodu Żelaza i Manganezu. Dla tych to zalet stanowią one wyborny środek w chorobach **lymfatycznych, skrofułach, grużlicy, rakach i sifilis. Bladaczki, zubożenie krwi, nieregularność lub brak perjodów** ustępują szybko pod ich działaniem, i Lekarze mogą być pewni, iż znajdą w nich zawsze środek potężny dla wzmocnienia organizmów **osłabionych** lub też **dotkniętych** grużlicą.

Znajdują się w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego w Wilnie w aptece P. Chrościckiego; w Kijowie w aptece P. Neezė.

(18,216)

Matrykuła Tomasza Olszewskiego, Studenta Szkoły Głównej, zaginęła. Uprasza się łaskawego Znalazcę, o zwrot takowej, do Szwajcara Szkoły Głównej. (3—3) (918—2158)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.